

Weronika rozłączyła się i zaczęła pukać do drzwi sąsiadów. Miała nadzieję, że jej syn po prostu zapytał jednego z nich, czy może zaczekać u nich na mamę. Była załamana, kiedy okazało się, że w 9 na 10 domów na jej ulicy nie było Sebastiana. Został jej tylko jeden dom. Niebieski dom czarownicy.

Mama Sebastiana nie wierzyła, że jej syn mógł pójść do domu czarownicy. Chociaż wprowadzili się do tego miasta dopiero kilka miesięcy wcześniej, koledzy i koleżanki w szkole opowiedzieli mu już wszystko, co wiedzieli o kobiecie w niebieskim domu. Opowiedzieli mu, że jest zła, bo zabiera piłki, że ma dzikie zwierzęta w ogrodzie, że ma długie siwe włosy i zawsze nosi czarne ubrania i nigdy, nigdy z nikim nie rozmawia.

Sebastian miał pięć lat i chociaż był bardzo słodkim i kochanym dzieckiem, był też bardzo wrażliwy i bał się wielu rzeczy, na przykład obcych ludzi. Nie mógł też spać bez włączonej lampki, a kiedy była burza mama musiała go cały czas przytulać. Z tego powodu z jednej strony Weronika była pewna, że Sebastian nie wszedł do domu sąsiadki z własnej woli, ale z drugiej strony była racjonalną osobą. Nie wierzyła, że starsza kobieta jest czarownicą. Może była samotnym człowiekiem o trudnym charakterze, ale na pewno nie uprawiała magii!

Im bliżej była niebieskiego domu, tym szybciej biło jej serce. Sama nie wiedziała, dlaczego tak bardzo boi się zapukać do drzwi! Kiedy w końcu przeszła przez metalową bramkę i weszła do ogrodu, czuła, że jej kolana są miękkie i **ma gęsią skórkę**. Było już całkiem ciemno. Po lewej i po prawej stronie stały ciemne drzewa i krzaki, z których było słychać dźwięki ptaków i małych zwierząt. Weronika pobiegła do drzwi i nacisnęła dzwonek. Po chwili usłyszała kroki i sąsiadka otworzyła drzwi.

- Dobry wieczór. Czy jest u pani mój syn, Sebastian? – zapytała Weronika z nadzieją.

- Tak. Proszę wejść – odpowiedziała sąsiadka bez emocji.

Weronika weszła do przedpokoju, w którym było bardzo ciemno. Sąsiadka poszła pierwsza, a Weronika za nią. Po lewej stronie przedpokoju był zagracony salon, a w środku salonu duży stół, przy którym na wysokim krześle siedział Sebastian i machał nogami, bo nie dosięgał stopami do ziemi. Kiedy zobaczył mamę, zeskoczył z krzesła i przybiegł do niej. Chciała go przytulić, ale on stanął, położył rękę na biodrach i powiedział z obrażoną miną:

- Zapomniałaś o mnie!

- Przepraszam synku! – odpowiedziała Weronika i odwróciła się do sąsiadki, która teraz siedziała przy stole.
– Dziękuję pani i bardzo przepraszam za kłopot.

- Żaden kłopot. – kobieta popatrzyła na Sebastiana i lekko się uśmiechnęła. Teraz Weronika mogła zrozumieć, dlaczego inni ludzie myśleli, że pani Z. była czarownicą. Miała na sobie długą czarną spódnicę i luźną czarną bluzkę z długim rękawem. Na palcach miała kilka złotych pierścionków, a na szyi złoty łańcuszek. Jej włosy były całkowicie białe, długie, związane w warkocz, a następnie upięte w kok. Jej pełna zmarszczek twarz wyglądała na zmęczoną lub smutną. Pod oczami miała ciemne cienie, a jej usta wyglądały, jakby nie uśmiechały się od wielu, wielu lat. Chociaż nie była ładna, jej ciemne oczy były wielkie i hipnotyzujące. Sebastian podszedł do pani Z. i przytulił się do niej.

- Pani Gulnar zrobiła mi naleśniki i herbatkę, a potem oglądaliśmy książki o zwierzętach. Wiedziałaś, że lwy w Indiach mają długie pyski, a w Afryce krótkie?

Weronika była zaskoczona. Jej syn, który bał się wszystkich obcych ludzi teraz przytulał się do osoby, przed którą uciekały wszystkie dzieci na osiedlu?

Sebastian podbiegł do stołu i pokazał na książkę, która na nim leżała. – Pani Gulnar ma bardzo dużo pięknych książek z obrazkami. To nie są książki dla dzieci, ale mogę czasem przychodzić na herbatkę i czytać. Tylko muszę zawsze myć ręce, bo dzisiaj jadłem ciasteczko i zrobiłem plamę na kartce.

Pani Gulnar zaczęła się śmiać i jej twarz wyglądała teraz dużo bardziej przyjaźnie. Pokiwała głową i zaproponowała Weronice herbatę. Kiedy poszła do kuchni nastawić wodę, Weronika zapytała Sebastiana:

- Wszystko w porządku? Jak tutaj trafiłeś?

- Mówiłem ci! Zapomniałaś o mnie! Stefa nie przyszła po mnie do szkoły, więc poszedłem do domu, ale drzwi były zamknięte to usiadłem na schodach i czekałem, czekałem, czekałem. Najpierw oglądałem mrówki, ale potem byłem głodny i smutny. Trochę płakałem. Potem Pani Gulnar szła chodnikiem i zobaczyła, że płakałem. Przyszła do mnie i zapytała, gdzie jesteś, ale nie wiedziałem, więc przyszliśmy tutaj, zrobiliśmy naleśniki i już.

- Nie bałeś się pani Gulnar?

- Nie! Pewnie dlatego, że ja jestem bardzo odważny, a inne dzieci nie. – Sebastian wzruszył ramionami. W tym momencie pani Gulnar przyniosła herbatę, nalała Weronice i usiadła przy stole. Wszyscy siedzieli przez chwilę i nic nie mówili. Weronika myślała, jak tu zacząć rozmowę z sąsiadką, o co zapytać, ale nie mogła nic powiedzieć. W końcu to pani Gulnar zaczęła rozmowę:

- Sebastian wygląda jak mój syn, kiedy miał pięć lat. – otworzyła torebkę i wyjęła z niej biało-czarne zdjęcie uśmiechniętego chłopca, który miał takie same ciemne oczy jak ona i naprawdę wyglądał jak Sebastian.

- Och! Rzeczywiście! Nie wiedziałam, że ma pani rodzinę! Mieszkają niedaleko? – zapytała Weronika.

- Miałam. Myślę, że już ich nie ma. – odpowiedziała starsza kobieta, a potem przez chwilę znowu nic nie mówiła. Weronika zobaczyła, że kobieta jest smutna. Nie chciała wypytawać, więc po prostu położyła rękę na jej ręce i powiedziała: - Spokojnie, nie musi pani nic mówić.

Pani Gulnar popatrzyła Weronice w oczy i odpowiedziała:

- Dziękuję, ale chyba muszę komuś to opowiedzieć... Oczywiście jeśli ma pani ochotę i czas mnie posłuchać... Wiem, że ludzie mnie nie lubią, bo jestem smutna, nigdy się nie uśmiecham i nigdy nie rozmawiam z nikim na ulicy. Zwykle nie potrzebuję ludzi, bo irytuje mnie ich śmiech, ich trywialne problemy, ale kiedy dzisiaj Sebastian mnie odwiedził i opowiadał o pani, o szkole i o wszystkim, poczułam, że brakuje mi kontaktu ze światem, a szczególnie z dziećmi. Mój syn też był bardzo rozmowny. Wracał ze szkoły i opowiadał mi o każdym koleźce, każdym nauczycielu i o każdej lekcji. Czytaliśmy razem książki i wymyślał nowe historie swoich ulubionych bohaterów. Często zapraszaliśmy jego kolegów do domu. Robili wtedy straszny bałagan, ale ja się cieszyłam, bo widziałam ile mieli radości i energii. Piekłam im różne ciastka i robiłam lemoniadę. To było bardzo dawno temu. Prawie czterdzieści lat temu. Wie pani... pochodzę z Iranu, tam w 1979 roku była rewolucja, na pewno pani wie. Przed rewolucją miałam normalne życie, pracę, wolność. Po rewolucji musieliśmy bardzo kontrolować to, co mówimy i robimy. To było dla nas trudne, bo ani ja, ani mój mąż nigdy nie byliśmy religijni. On pracował w fabryce, był inżynierem. Pewnego razu kilkoro z jego pracowników zatrzymała policja. Powiedzieli, że kolaborowali przeciwko nowemu rządowi i wsadzili ich do więzienia. Mój mąż napisał list do znanego komendanta, w którym go prosił, żeby puścił ich wolno, ale ten list nie przyniósł nic dobrego. Komendant zadzwonił do niego w nocy i długo rozmawiali przez telefon. Po rozmowie mój mąż przyszedł do łóżka i powiedział, że musimy wyjechać, bo w Iranie nie ma dla nas przyszłości. Zaczęliśmy szukać kontaktu do kogoś, kto pomagał Irańczykom uciec z kraju. Po kilku miesiącach udało nam się umówić z ludźmi, którzy mieli nam pomóc. Nie mogliśmy nikomu mówić o naszych planach. Ani naszym rodzinom, ani naszym przyjaciółom. Nikomu. Sąsiadom powiedzieliśmy, że jedziemy odwiedzić rodzinę na prowincji. Nawet dałam jednej sąsiadce klucz, żeby podlewała moje kwiaty. W końcu pod koniec maja 1983 spakowałam po jednym plecaku dla każdego z nas, tylko cenne rzeczy, i nad ranem wyszliśmy z domu. Wsiadliśmy w pociąg do małego miasteczka 150 kilometrów od Teheranu. Tam spotkaliśmy się z przewoźnikami, którzy kazali nam wsiąść do samochodu terenowego. Jechaliśmy polnymi drogami przez wiele godzin, aż w końcu zatrzymaliśmy się w jakiejś małej

wsi, gdzie kierowca kazał nam wysiąść i przesiąść się do dwóch innych samochodów. Mój mąż i syn byli w jednym samochodzie, a ja w drugim. Nie wiem, dlaczego musieliśmy się rozdzielić. Pamiętam, że mój syn nie chciał puścić mojej ręki, ale jego tata wziął go na ręce i wsiadł do samochodu. Powiedział do mnie „wszystko będzie dobrze”, ale ja i tak bardzo się bałam. Znowu musiałam położyć się w samochodzie pod kocem, żeby nikt nie widział mnie przez okno. Droga była bardzo długa i ponieważ była już noc, było mi bardzo zimno. Cały czas myślałam o moim synu i modliłam się do Boga, żebyśmy się jak najszybciej spotkali.

Samochód zatrzymał się po wielu godzinach w Pakistanie. Kierowca kazał mi wysiąść i wejść do starego budynku, w którym był motel, a w nim wielu przestraszonych Irańczyków, którzy tak jak ja i moja rodzina próbowali uciec przed reżimem. Chodziłam od pokoju do pokoju i szukałam mojej rodziny, ale ich nigdzie nie było. Wróciłam do recepcji i całą noc patrzyłam na drzwi. Miałam nadzieję, że za chwilę wejdą i wszystko będzie w porządku, ale nie było. Moja rodzina nie przyjechała do motelu. Rano przewoźnicy zabrali ludzi na lotnisko. Nie mogłam zostać w Pakistanie, więc wsiadłam do samolotu, ale cały czas liczyłam na to, że za chwilę, za moment zobaczę twarz mojego synka. Nigdy więcej go nie spotkałam. Całe życie próbowałam się dowiedzieć, co się stało tamtej nocy z samochodem, w którym była moja rodzina, ale nikt niczego nie wiedział. To było prawie czterdzieści lat temu, ale od tamtej pory moje życie stało się puste i gorzkie...

Kobieta skończyła opowiadać, a Weronika patrzyła na nią bez słowa. Bolało ją serce, kiedy słuchała tej historii. Ten krótki czas, kiedy nie mogła dzisiaj znaleźć Sebastiana po szkole był najgorszym momentem w jej życiu i nie wyobrażała sobie czuć się tak przez całe lata. Chociaż zupełnie nie знаła tej starszej kobiety, podeszła do niej i przytuliła ją. Dla pani Gurlan to był pierwszy raz od wielu lat, kiedy ktoś okazał jej tyle ciepła. Na początku czuła się trochę nieswojo, ale po chwili zrobiło jej się ciepło i miło. Potrzebowała tego.

Od tamtego wieczoru między Weroniką i panią Gurlan nawiązała się silna przyjaźń. Chociaż pochodziły z różnych krajów, miały różne doświadczenia i bardzo wiele je różniło, to jednak bardzo dobrze czuły się w swoim towarzystwie. Pani Gurlan okazała się być ciepłą, a nawet czasami zabawną kobietą, która miała dużo historii do opowiedzenia, a Weronika bardzo lubiła jej słuchać. Starsza kobieta uwielbiała też Sebastiana, który od czasu do czasu spędzał u niej popołudnia po szkole. Kiedy koledzy i koleżanki ze szkoły zobaczyli, że straszna sąsiadka odbiera go ze szkoły, byli w szoku. Pytali Sebastiana, czy pani Gurlan naprawdę jest czarownicą, Sebastian odpowiadał „No jasne, że tak! Pani Gurlan ma w domu magiczne pająki i lewitujące naczynia, ale ja jej się wcale nie boję, bo jestem bardzo odważnym chłopcem.”

1. Uporządkuj wydarzenia z opowiadania pani Gurlan

..... Pani Gurlan wsiadła do samolotu sama.

..... Mąż pani Gurlan rozmawiał z komendantem.

..... Miała miejsce rewolucja.

..... Pani Gurlan spędziła noc w motelu w Pakistanie.

..... Pani Gurlan, jej mąż i syn rozdzielili się.

..... Policja zaaresztowała pracowników fabryki, w której pracował mąż pani Gurlan

..... Rodzina podjęła decyzję o ucieczce.

..... Rodzina wyjechała z Teheranu.

..... Rodzina żyła szczęśliwie w Iranie.

2. Wyjaśnij znaczenia fraz

1. z własnej woli -

2. gęsia skórka -

3. Połącz słowa, aby utworzyć frazy, które mają sens

- | | |
|-----------------|------------------------|
| 1. Nacisnąć | a) kwiaty |
| 2. Dosięgać | b) do innego samochodu |
| 3. Zrobić | c) chodnikiem |
| 4. Iść | d) stopami do ziemi |
| 5. Machać | e) płamę |
| 6. Nalać | f) cenne rzeczy |
| 7. Spakować | g) nogami |
| 8. Podlewać | h) dzwonek do drzwi |
| 9. Przesiąć się | i) herbaty |

4. Do podanych fraz wstaw przyimki

1. człowiek trudnym charakterze
2. zapukać drzwi
3. uciekać kimś/czymś
4. mieć kontakt światem

5. być szoku
6. umówić się koleżanką

5. Do podanych fraz dopisz pasujące części ciała (te frazy są w opowiadaniu)

1. Weronice szybko biło
2. Weronika położyła rękę na pani Gurlan
3. Ojciec wziął chłopca na
4. Sebastian nie dosięgał do ziemi
5. Pani Gurlan miała cienie pod
6. Sebastian położyć ręce na

6. Do podanych przymiotników dopisz jeden rzeczownik z tekstu i drugi rzeczownik ze swojej pamięci (from your own memory). Możesz zmienić rodzaj przymiotnika.

1. Zagracony-
2. Luźna -
3. Rozmowny -
4. Obrażony -
5. Cenne - -
6. Przestraszony -
7. Odważny -
8. Polny -

7. Opisz osobę z obrazka. Użyj fraz z opowiadania.



.....
.....
.....
.....
.....

Odpowiedzi

1. 9.4.2.8.7.3.5.6.1
2. 1. bez presji innych osób, 2. Reakcja skóry na zimno albo strach
3. 1h, 2d, 3e, 4c, 5g, 6i, 7f, 8a, 9b
4. 1.o, 2.do, 3.przed, 4.ze, 5.w, 6.z
5. 1.serce, 2.ręce, 3.ręce, 4. stopami, 5.oczami, 6.biodrach
6. 1.salon, pokój 2.bluzka, sukienka, 3.chłopiec, człowiek, 4.mina, dziecko, 5.rzeczy, przedmioty, 6. Irańczycy, ludzie, 7.chłopiec, pies, 8. Droga, kwiat